

Polska gospodarka nieźle sobie radzi z pandemią

data aktualizacji: 2020.08.24



Zgodnie z szybkim szacunkiem GUS-u polski PKB w II kwartale skurczył się o 8,2 proc. rok do roku i 8,9 proc. w porównaniu do poprzedniego kwartału. Ten wynik jest najgorszy od 25 lat, ale i tak lepszy od prognoz i wyników innych krajów Unii Europejskiej. W całym pierwszym półroczu zanotowaliśmy jeden z najmniejszych spadków PKB w UE. To zasługa m.in. wprowadzenia obostrzeń na wczesnym etapie pandemii oraz utrzymania produkcji przemysłowej i transportu międzynarodowego.

- W stosunku do takich krajów jak Hiszpania, Włochy i Wielka Brytania, które radzą sobie w Europie najgorzej, Polska poradziła sobie całkiem dobrze, zarówno pod względem pewnej konsekwencji, jak i logiki prowadzonych działań. Dzięki temu nasze koszty gospodarcze związane z pandemią są mniejsze. Wynika to też z faktu, że nasza gospodarka jest zdywersyfikowana i nie jest tak zależna od turystyki jak np. gospodarki Hiszpanii czy Włoch. Spadek PKB, który nastąpił w II kwartale, jest jednym z najniższych wśród krajów Unii Europejskiej. Według prognoz, co do których zgadzają się ekonomiści, również w całym 2020 roku spadek będzie należał do najniższych w UE – mówi agencji Newseria Biznes Stefan Kawalec, prezes Capital Strategy, były wiceminister finansów i jeden z współtwórców tzw. planu Balcerowicza.

Jak podkreśla, kryzys wywołany pandemią koronawirusa spowodował w światowej gospodarce największą recesję od czasu wielkiego kryzysu z lat 30. ubiegłego stulecia, a w Polsce – największe załamanie od początku lat 90. Zgodnie z szybkim szacunkiem GUS-u polski PKB w II kwartale skurczył się o 8,2 proc. rok do roku i 8,9 proc. w porównaniu do poprzedniego kwartału. W I półroczu spadek wyniósł 9,8 proc. Wyniki te okazały się lepsze od prognoz większości ekonomistów, ale i tak były najgorsze od 25 lat.

Jak wskazują analizy Banku Pekao SA na podstawie danych Eurostatu i krajowych urzędów statystycznych, najmocniej w II kwartale ucierpiała Wielka Brytania, która zanotowała 20,4 proc. spadku PKB, za nią znalazły się Hiszpania (-18,5 proc.) i Węgry (-14,5 proc.). O wiele bardziej ucierpiały też gospodarki bardziej rozwiniętych europejskich państw, jak Niemcy (-10,1 proc.) czy Francja (-13,8 proc.).

- Szczyt załamania w Polsce przypadł na kwiecień, w czerwcu nastąpiło już w znacznym stopniu odbicie, czego dowodem jest to, że produkcja przemysłowa w czerwcu zbliżyła się do poziomu sprzed kryzysu. Według szacunków ekonomistów w całym 2020 roku polski PKB skurczy się o 4 proc., a w następnym już wzrośnie i znajdzie się na poziomie zbliżonym do roku 2019 – mówi Stefan Kawalec.

Jak podkreśla, polski rząd na dość wczesnym etapie pandemii SARS-CoV-2 wprowadził reżim i ograniczenia w funkcjonowaniu gospodarki, dzięki czemu skutki koronawirusa okazały się mniej bolesne niż w innych krajach UE. Ponadto w Polsce te ograniczenia dotyczyły głównie życia codziennego, rozrywki, handlu i usług takich jak gastronomia, siłownie, kluby czy kina. Jednak trzon gospodarki, czyli działalność przemysłowa, ale również budowlana, został utrzymany.

- Istotne jest również to, że mimo zamknięcia granic i wprowadzenia obowiązku kwarantanny ochronione zostały przewozy międzynarodowe. Kierowcy zawodowi nie zostali objęci obowiązkiem kwarantanny przy przekraczaniu granicy. Po pewnych problemach, które wystąpiły w pierwszych dniach lockdownu na granicy polsko-niemieckiej, gdzie ze względu na wprowadzenie nowych obowiązków dokumentacyjnych ustawiały się wielokilometrowe i wielogodzinne kolejki samochodów, wymogi zostały zmienione i kolejki znikły. Nie było więc fizycznej bariery dla przepływu towarów. Spadek eksportu wystąpił w związku z tym, że niektóre branże odnotowały spadek popytu i sprzedaży na rynkach eksportowych. Z kolei teraz eksport się odbudowuje. Wyniki czerwcowe są nawet lepsze od ubiegłorocznych, co częściowo może być efektem przesunięcia eksportu z poprzednich miesięcy – mówi prezes Capital Strategy

Jak poinformował GUS, w okresie od stycznia do końca czerwca polski eksport był o 7 proc. niższy niż w I półroczu 2019 roku (109,7 mld euro). W samym czerwcu odnotowano jednak wzrost względem ubiegłego roku (19 mld euro). Ekonomiści Krajowej Izby Gospodarczej podkreślają, że dodatniej dynamiki eksportu oczekiwano znacznie później.

Według lipcowej projekcji NBP w całym 2020 roku polski produkt krajowy brutto spadnie o 5,4 proc., ale w kolejnych latach będzie już sukcesywnie wzrastać - wzrost o 4,9 proc. w 2021 roku i 3,7 proc. w 2022 roku. Jak podkreśla prezes Capital Strategy, tempo powrotu do normalności będzie jednak zależeć od sytuacji epidemiologicznej w Polsce w kolejnych miesiącach.

- Pandemia się jeszcze nie skończyła. Dziś liczba zachorowań jest większa niż wtedy, kiedy wprowadzano ograniczenia. W tej chwili strategia polega na tym, żeby robić testy, lokalizować ogniska zakażenia i wprowadzać dodatkowe ograniczenia, ale tylko punktowo, bez dotkliwych obostrzeń w całym kraju. Taka sytuacja może potrwać jeszcze przez bliżej nieokreślony czas – do momentu, kiedy będziemy mieli szczepionkę albo skuteczne lekarstwo. Jednak gdyby szacunki ekonomistów się spełniły i za rok PKB Polski

wróciłby do poziomu z 2019 roku, to nie oznaczałoby, że strata spowodowana pandemią została odrobiona. PKB w roku 2021 byłby wówczas o 6-7 proc. niższy niż poziom, jaki byśmy osiągnęli, gdyby nie było recesji w roku 2020. Strata w naszej zamożności pozostanie, ale to, czy pozostanie tak w dłuższej perspektywie, zależy od tego, jak pandemia wpłynie na zdolność naszej gospodarki do wzrostu w dłuższym okresie – mówi Stefan Kawalec.

Źródło: